

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN  
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie 4 zł. Zmniejszenie 2 zł. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S. Janki, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niemcewskiego 22, telef. 805, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Telefon 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Redaktor przyjmuje od 2-3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 6-o lamowy, na 4-ej str. 10-cio lamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

## Szopka Akademicka

przedstawienia codziennie w lokalu „Ogniska” Akademickiego — ul. Wielka 24. Początek o godz. 8-ej wiecz. Ceny znacznie obniżone od 50 gr. do 3 zł. Spieszcie się i swoich znajomych ujrzeć, bo przedstawienia dobiegają końca.

## Krok naprzód.

Po dłuższym okresie stałego pomniejszania się wagi i znaczenia krajowych sił społecznych w kształtowaniu się własnych, bezpośrednio społeczno-gospodarczych uchwał zjazdów, ani też przesądzać ich żywotności lub szans na zrealizowanie. Są to rzeczy, z którymi może się stać tak lub inaczej, zależnie od rozmaitych okoliczności, że zaś ostatnie w ocenie Zjazdu jako pewnego psychologicznego momentu naszego życia krajowego nie mają istotnego znaczenia.

Z tego właśnie stanowiska przypatrując się dwudniowym obradom, uznać trzeba Zjazd Grodzieński za mający poważne znaczenie, a w swym przebiegu, oraz różności i głębi oddziaływających na jego nastrój momentów — za niezmiernie ciekawy.

Gdyby należało znaleźć kilka głównych cech, wybitnie charakteryzujących Zjazd i odróżniających go od podobnych doń zbiorowisk ludzkich, to wypadłoby w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na następujące:

1. Zjazd wziął na siebie rolę *surrogatu rzeczywistego przedstawicielstwa* interesów i potrzeb ziem wschodnich. Stwierdził w ten sposób, przez delikatność uczuć w stosunku do obecnych na sali posłów i senatorów unikając wyrażenia postawienia sprawy, — zupełną niemoc i bezpożyteczność tego przedstawicielstwa krajowego w Sejmie, które, rozproszone pomiędzy zwalczającą się stronnictwa ogólnopolskie, nie stanowi żadnej większej siły politycznej i w swoich klubach nawet zrozumienia dla interesów kraju zdobyć nie może.

2. Zjazd nosił wewnątrz siebie przez całe dwa dni trudny do rozwiązania dylemat. Konieczność wytworzenia jakiejś zorganizowanej realnej siły, społecznej na miejscu, reprezentującej — *jako całość* — zapoznane interesy kraju, kolidowała z dążeniem do uniknięcia zarzutu dzielnicowego separatyzmu lub autonomizmu.

Tak więc gen. Babiński, daleki od wszelkich pod tym względem skrupułów proponował wprost utworzenie odrębnego stronnictwa kresowego, o charakterze ponadnarodowym. Sen. J. Maciejewicz znowu niezmiernie czuły na tego rodzaju zarzut, laurował tę samą w gruncie rzeczy ideę w odpowiedniej dla siebie formie „Polskiej Rady Narodowej na Kresach”. Były to 2 krańce wachlarza, pomiędzy którymi przesunęło się stanowisko Zjazdu, mające

wszelako wyraźną tendencję środkową.

3. Zaklepotanie Zjazdu z powodu roli „*Vor parlamentu*” krajowego, jaką mu wbrew jego intencjom, wbrew centralistycznej wierności większości same okoliczności narzucały, było b. duże i niejednokrotnie znajdowało swój wyraz. Usiłowano wciąż z tej i tamtej strony podkreślać apolityczny charakter zjazdu, co się miało nawet wyrazić przez wyeliminowanie partyjnych działaczy sejmowych z udziału w pracach przez zjazd zapoczątkowanych.

Zastrzeżeń tych zbyt serjo jednak nie potraktowali sami liderzy Zjazdu. Nie można ludzię się, aby w naszych warunkach jakieś szersze zamierzenia na niwie organizacyjnej pracy społecznej i gospodarczej dały się wyodrębnić od spraw politycznych.

Oczywiście — i bardzo słusznie — akcja polityczna nie była *celem bezpośrednim* Zjazdu. Lecz ktoś potrafi zrealizować choć cokolwiek z tego, co Zjazd wniósł w swoje uchwały i dezyderaty natury gospodarczej bez uprzedniego zetknięcia się i takiego czy innego ustosunkowania się do zagadnień politycznych miejscowych?

Żadna abominacja do polityki tu nie pomoże. Przyna to również, przypuszczam i p. Kamiński po pewnym czasie, chociaż zapowiadał, że w razie jeżeli Tymcz. Rada znacznie się zajmować polityką, natychmiast z niej ustąpi. Trzeba mieć nadzieję, że w rzeczy samej Rada polityka, jako taką, się nie zajmie. Lecz, że jej pośrednio nie uniknie — to pewno.

4) Zjazd w swej uchwale zasadniczej *zeszedł ze stanowiska wyłączności narodowej*. Tumult uczyniony przez kilku prawników jego uczestników i podtrzymany przez „galerję” podczas referatu p. Świechowskiego bynajmniej nie był wyrazem nastrojów większości Zjazdu. Wspomniana uchwała ma to zasadnicze znaczenie, że otwiera drogi do realnej współpracy na polu społecznym i gospodarczym społeczeństwa polskiego z innymi narodowościami miejscowymi.

Znamiennym jest, że to stanowisko było b. mocno podtrzymane i w silnym ataku dyskusyjnym przeciwko prawnicy, przeprowadzone przez centrową, najliczniejszą grupę Zjazdu, składającą się z działaczy dawnych Rad Ludowych, Straży kresowej i związanych z nimi organizacji osadników, Kółek rolniczych i t. p.

Grupa ta o bezsprzecznie znacznych walorach organizacyjnych i wielkiej sprężystości społecznej, odegrała na Zjeździe centralną rolę. Są to *neo-nacjonalisci*, którzy, odrzucając przestarzałe i beznadziejne obecnie metody narodowej demokracji, uznali, przyjrawszy się zbliska rzeczywistości, że jedynym środkiem do rozszerzenia wpływów kultury polskiej na Ziemiach Wschodnich, a zarazem

jedyną metodą zdobycia sobie obywatelstwa wśród autochtonów jest współpraca na polu społecznym i gospodarczym z ludnością miejscową bez różnicy wyznania i narodowości. Ten neo-nacjonalizm łączy się z radykalizmem społecznym, przez co zdobywa sobie w miejscowych warunkach mocne podstawy działania. Na tle rzeczowego wniosku posła Chomińskiego w sprawie reformy rolnej uzgodnienie stanowiska krajowej lewicy z centrum Zjazdu okazało się możliwym.

5. Absencja lewicy ludowej, spowodowana burdą kilku prawników krzykaczy podczas referatu p. Świechowskiego, była nie tylko błędem taktycznym. Krok grupy posłów z sen. Kalinowskim i posłem Wędgolskim na czele uczynił poważną szkodę własnym ich interesom politycznym. Usunął ze Zjazdu czynnik o zdecydowanej fizjonomii krajowej, który nie zawahał się postawić hasła autonomii, lecz zrezygnował natychmiast z politycznej walki o jego zrealizowanie.

Krajowa demokracja, obecna na Zjeździe, zamiast porozumieć się w sprawach, w których to porozumienie było możliwe, została w ten sposób bardzo osłabiona bez żadnego istotnego powodu. Ci z niej, którzy pozostali, wzięli jednak na siebie ciężar odpowiedzialności — *rebus sic stantibus* — partii nie przegrali.

6. Opuszczył Zjazd z diametralnie niemal przeciwnych powodów także p. Eugenjusz Starczewski, jedyny, poza p. Bieniewskim, przedstawiciel Wołynia. Poniżej znajdują czytelnicy motywy tego kroku, złożone na piśmie Prezydium Zjazdu.

Motywów tych podzielić nie sposób. Występuje w nich bojaźliwość Polaka z Wołynia, pozostającego pod silnym wrażeniem emancypacji mas ukraińskich. P. Starczewski swoją niewiarą w asymilatorckie zdolności państwowości i kultury polskiej na tamtym terenie przenosi całkowicie na północ. Chciałby odgrodzić się od innych narodów krajowych, zorganizować się wewnątrz siebie, okrzepnąć i wtedy dopiero wyjść ze swojej skorupy. Jest to typowa „psychika „mniejszościowa” zrozumiała u polityka, który przeszedł zdecydowanie do defensywy.

7. Zjazd cechował niezmiernie poważny, skupiony i głęboki stosunek do rzeczy, które były tematem jego obrad. Napięcie uwagi, jakie malowało się na twarzach obecnych na sali podczas przemówień — wielu o b. wysokim poziomie — było zastanawiające i zgoła niepowszednie. Mówcy mieli niezmiernie podatny grunt do wywoływania nastrojów na sali. Nastroje te zmieniały się i falowały w sposób tak widoczny, jakgdyby kierowała nimi ręka hipnotyzyera. Dochodziły do największego napięcia przy omawianiu kilkakrotnie powracającej pod obrady — już nawet po formalnym jej załatwieniu — poprawki p. Starczewskiego.

Przełom w psychice, który rozpoznać się na tle dotychczasowych używanych formuł nacjonalistycznych i ślepej, pokornej wiary we wszechzaradność centralizmu, dokonywał się powoli, z całkowitem jakgdyby zrozumieniem u ludzi jego zniszczenia.

Ten psychologiczny moment Zjazdu jest zarazem najbardziej interesującym, najbardziej realnym jego rezultatem.

## Sprawa desygnowania pos. Barlickiego do rządu.

Dwie koncepcje P. P. S. (Telefoniem od własnego korespondenta z Warszawy).

P. premier Skrzyński przyjął wczoraj pos. Niedziałkowskiego (PPS), który poinformował p. premiera o środkowej uchwale kl. PPS w sprawie desygnowania pos. Barlickiego do rządu.

Pos. Niedziałkowski w rozmowie prywatnej z dziennikarzami wysunął 2 koncepcje udziału pos. Barlickiego w rządzie: 1) stanowisko wice-ministra, 2) stanowisko ministra robót publicznych z szerokimi kompetencjami, zwłaszcza co się tyczy walki z bezrobociem, jak również z tym warunkiem, iż p. Barlicki, jako minister robót publicznych, brałby udział

dział w posiedzeniach komitetu politycznego i ekonomicznego Rady Ministrów.

Jeśli idzie o pierwszą koncepcję, to ma ona mniej szans do zrealizowania się ze względu na to, iż musiano by tutaj przeprowadzić szereg pertraktacji z innymi stronnictwami, wchodzącymi w skład rządu.

Istniało więc prawdopodobieństwo, że p. Barlicki obejmie stanowisko ministra robót publicznych.

O godz. 5-ej po południu p. premier Skrzyński zaprosił do siebie pos. Barlickiego, z którym odbył dłuższą konferencję.

## Konferencja premiera Skrzyńskiego z posłem Barlickim

nieukończona — dalszy ciąg jutro. (Telefoniem od własnego korespondenta z Warszawy).

WARSZAWA. 11. II. (Pat.). Premier Skrzyński odbył dziś dłuższą konferencję z posłem Barlickim. Konferencja dotyczyła charakteru, w jakim poseł Barlicki w myśl wczorajszej uchwały Z. P. P. S. wszedłby do rządu.

Konferencja nie została zakończona. Jutro odbędzie się jej dalszy ciąg, przyczem zapadnie ostateczna decyzja w sprawie wstąpienia posła Barlickiego do rządu.

## Wyjaśnienia p. premiera Skrzyńskiego.

(Telefoniem od własnego korespondenta z Warszawy).

Po wyjściu od p. marszałka Sejmu p. premier Skrzyński udzielił zebrany przedstawicielom prasy następujących wyjaśnień co do nominacji pos. Barlickiego.

Postulat PPS co do udziału w Komitecie ekonomicznym i politycznym Rady Ministrów będzie prawdopodobnie uwzględniony.

Na zapytanie naszego korespondenta, jak się przedstawia kwestja naczelnych wódz wojskowych, p. premier odpowiedział, że członkowie gabinetu będą mogli w bieżącym tygodniu z tą sprawą szczegółowo się zapoznać.

## Nowe możliwości.

(Telefoniem od własnego korespondenta z Warszawy).

W związku z nominacją pos. Barlickiego na stanowisko Ministra Robót Publicznych dowiadujemy się o możliwości powo- ni politycznego wice-ministra robót publicznych.

Wice-minister ten nie byłby co prawda członkiem kl. Piasta, lecz w każdym razie jednostką obozu lewicowego, zbliżonego sympatjami do Piasta.

## Ważny obiad polityczny w Belwederze.

(Telefoniem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o godz. 8 wiecz. odbył się w Belwederze obiad na cześć członków rządu, wydany przez p. Prezydium Rzeczypospolitej. Według zwyczaju p. Prezydent podejmuje obiadem każdy nowy rząd.

Nie jest wykluczone, iż w Belwederze były omawiane również aktualne kwestje polityczne, a zwłaszcza sprawy, dotyczące ustawy o organizacji naczelnych wódz wojskowych.

Tymczasem takim ergonem nie może być Rada, złożona z przedstawicieli stowarzyszeń społecznych i gospodarczych, z opuszczeniem dodatku „polskich”. Komisja Organizacyjna, jak się wyjaśniło, świadomie opuszczając ten wyraz, zaprojektowała organizację, która nie może reprezentować społeczeństwa polskiego, ale ma widocznie na myśli współzycie z innymi narodowościami. I ten cel jest chwalebny, ale w danym wypadku nie o to chodziło, i jeżeli te dwie rzeczy złączyć, to żadnej się nie osiągnie.

„Stosownie do deklaracji, złożonej na plenum Zjazdu po odrzuceniu przez Zjazd poprawki mojej o dodaniu przynajmniej do uchwały jednego wyrazu „polskich”, wyjaśniam moje opuszczenie Zjazdu.

Wobec tego uważając, że cel Zjazdu został spaczony, i że takie stanowisko Zjazdu może wielką sprawę konsolidacji naszej na Ziemiach Wschodnich tylko opóźnić, nie widziałem innego wyjścia, po odrzuceniu poprawki o wstawienie wyrazu „polskich”, jak rzec się uczestnicząc w Zjeździe. Cieszę się, że wystąpienie to miało ten skutek, że powzięta została uchwała, upoważniająca Radę do zmiany charakteru organizacji. Należałoby co do tego porozumieć się z grupami naszego społeczeństwa, które w Zjeździe nie uczestniczyły i w ten sposób myśl pierwotną Zjazdu, skonsolidowania przedewszystkiem społeczeństwa polskiego, w pełni utrzymać.”

Bydąc przewodniczącym Komisji Administracyjnej Zjazdu pozbawiony byłbym możliwości uczestniczyć w Komisji Organizacyjnej. Skutkiem tego ze udziałem wystąpiłem na plenum uchwałę tej Komisji o zaprojektowanej organizacji „przedstawiciele stowarzyszeń społecznych i gospodarczych” bez dodatku „polskich”. Wszak zadaniem i hasłem Zjazdu, stosownie do rozesłanych zaproszeń Komitetu Organizacyjnego było zapoczątkowanie konsolidacji społeczeństwa polskiego na Ziemiach Wschodnich i złagodzenie waśni partyjnych. W tym celu mógł być powołany przez Zjazd tylko jakiś jego organ wykonawczy, mający na celu dalsze starania o tę konsolidację.

Eugenjusz Starczewski.  
dnia 8 lutego 1926 r.  
Grodno.

## S. p. Leon Bielawski

W środę d. 10 b.m. nagle zakończył życie w Grodnie jeden z najstarszych i najzasłużniejszych działaczy miejscowych, ostatnio notariusz przy Sądzie Okręgowym, s. p. Leon Bielawski.

Zmarły jeszcze za czasów rosyjskich ogniskował wspólnie z Elżą Orzeszkową społeczno-kulturalne życie polskie w Grodnie. Po odzyskaniu niepodległości s. p. Bielawski nie zaprzestał swej pracy i w dalszym ciągu odegrał poważną rolę w miejscowych poczynaniach społecznych.

Wraz z posłem Łaskiewiczem i p. p. Osmałowskim i Starczewskim, był inicjatorem i organizatorem Polskiego Zjazdu Krajowego, który odbył się w Grodnie 6 i 7 lutego r. b. i którego został obrany przewodniczącym.

Śmierć s. p. Leona Bielawskiego stanowi dla Grodna b. ciężką stratę. Łączymy się wraz z Jego rodziną i przyjaciółmi w żalu nad zwłokami tego prawego i zasłużonego obywatela.

## Wiadomości polityczne.

Podług informacji Odczyt p. r. „Nowego Kurjera Pol-Gerlach. skiego”. Przybyły o negdaj do Warszawy znany demokratyczny publicysta niemiecki p. Hellmuth, on Gerlach, redaktor tygodnika „Die Welt am Montag”, wygłosił wczoraj w Stowarzyszeniu Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie odczyt na temat „Niemcy reakcyjne i Niemcy demokratyczne”.

Prelegent wyszedł z założenia, że następująca chwila, kiedy porozumienie między narodami musi przejść z dziedzin mrzonek do rzeczywistości.

Zdaniem prelegenta, monarchizm niemiecki jest teraz o wiele mniej groźny niż przed dwoma laty. Odrodź naród niemiecki w sensie współpracy pokojowej z innymi narodami Europy uda się za pomocą wychowania młodzieży w duchu pacyfistycznym.

Po odczytaniu nastąpiła dłuższa dyskusja. Na zebraniu byli obecni przedstawiciele elity intelektualnej społeczeństwa polskiego, w ich liczbie p. p. Bukowiecki, sen. Buzek, dr. Chodźko, prof. Konic, Kucharzewski, Lednicki, Nagórski, sen. Posner, Simon, Sokolnicki, min. Targowski, Tenenbaum, Wieniawski i t. p., oraz przedstawiciele prasy warszawskiej i zagranicznej.

15 bm. przyjeżdża do Warszawy poseł kowań handl. Rzpłitej p. w Berlinie, polsko-niem. p. Olszowski.

Przyjazd jego, jak się dowiadujemy, pozostaje w związku z rokowaniami polsko-niemieckimi.

Rokowania te rozpoczną się dopiero w pierwszej połowie marca, gdyż obustronne studja nad doręczonymi sobie wzajemnie listami tawarów i stawek celnych nie będą mogły być wcześniej ukończone.

Z naszej strony M-stwo Przem. i Handlu pracuje w przyspieszonym tempie nad uzgodnieniem odnośnych stanowisk zainteresowanych grup gospodarczych.

18 bm. będą wznawiane w sprawie likwidacji likwidacyjne z Niemcami na podstawie art. 297 traktatu wersalskiego, dotyczącego m. in. likwidacji mienia niemieckiego w Polsce.

Rokowania te będą prowadzone na podstawie szczegółowego wykazu nieruchomości, nieobjętych przez likwidację.

Rokowania o zawarciu konwencji kolejowej polsko-niemieckiej prowadzone są w Berlinie b. energicznie i niebawem zostaną zakończone.

### Z Sejmu

Posiedzenie Sejmu z dnia 11.11.

#### Komisja Robót Publicznych

Sejmowa Komisja Robót Publicznych na dzisiejszym posiedzeniu uchwaliła w II czytaniu projekt ustawy o regulacji i utrzymaniu dróg wodnych.

#### Komisja Budżetowa

Sejmowa Komisja Budżetowa na dzisiejszym posiedzeniu przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym na r. 1926.

Na wstępie przewodniczący Komisji i referent generalny budżetu pos. Głabiński (ZLN) dał ogólny pogląd na sprostowany preliminarz budżetowy na r. 1926 w porównaniu z preliminarzem, przedstawionym przez rząd poprzedni i w porównaniu z wydatkami finansowymi r. 1925.

Preliminarz dochodów przewiduje na rok 1926 sumę 1.528 milionów, a doliczywszy do tego 72 miliony, które mają dać przedsiębiorstwa państwowe po reorganizacji, ogólna suma dochodów wyniesie 1.600 milionów. Ogólna suma wydatków preliminarza wynosi 1.730 milionów, brakujące 130 milionów mają być zaoszczędzone zapomocą reformy administracji tak, że suma wydatków zrówna się z sumą dochodów. Wydatki faktyczne w roku ub. wyniosły 2.052 milionów, a więc 452 miliony więcej od preliminarza obecnie. Wydatki zaś, preliminarzowa przez rząd poprzedni, przewyższały sumę obecną o 284 mil.

Rząd obecny oparł preliminarz dochodów na wynikach ub. roku. Obniżając jednak w niektórych rubrykach te dochody, a mianowicie wpływy z podatku przemysłowego preliminarz ma 47 mil., z cel o 85 mil., mniej niż w roku ubiegłym. Natomiast podniósł dochody z podatku od cukru o 10 mil., podatku dochodowego o 6 mil., z monopolu tytoniowego o 17 mil., spirytusowego o 27 mil. Nowych podatków rząd nie wprowadza, podatek majątkowy zaś preliminarz w sumie 60 mil., to jest w takiej, jaka wpłynęła w roku 1925.

Sprawozdanie generalny zwrócił uwagę na to, że rząd musi mieć zarezerwowane pewne sumy na wydatki nieprzewidziane, np. na bezrobocie, które już obecnie wynoszą w preliminarzu znacznie wyższą kwotę, aniżeli w r. ubiegłym. Także wydatki na długie państwowe muszą być wyższe z powodu spadku kursu złotego, podwyżka ta wynosi 33 mil. Wreszcie z tytułu gwarancji państwowych rząd był świeżo narażony na znaczne wydatki, będąc zmuszony do pokrycia zobowiązań T-stwa Kooperacji Rolnej.

W sprawie bilonu i biletów zdawkowych referent wypowiedział zapatrywanie, że ilość ich w obiegu w myśl obowiązujących przepisów winna być liczona wedle sumy dokonanej emisji bez pogwałcenia tej ilości, jaka znajduje się w Kasach Państwowych, w Kasach Banku Polskiego. Wobec tego, że sprawa ta przez p. Ministra Skarbu była inaczej interpretowana, Komisja budżetowa powzięła w tym kierunku jednomyślną uchwałę formalną.

W dalszy ciąg posiedzenia Minister Zdziechowski odpowiedział na skierowane do niego zapytania członków Komisji. W szczególności wyjaśnił, że był zmuszony uczynić znaczny wydatek w fantach szterlingów z powodu gwarancji, udzielonej T-wu Kooperacji Rolnej przez rząd poprzedni. Wobec tego, że kooperacja rolna sama wypłaty nie uskuteczniła, wydatek wyniósł około 1 miliona dolarów.

W sprawie bilonu i biletów zdawkowych, p. Minister podzielił zapatrywanie referenta generalnego.

Na zapytanie posła Pragera (PPS) w sprawie ceny cukru Minister przedstawił stan prawny tej sprawy, stwierdzając między innymi, że rząd nie jest powołany do oznaczania cen cukru, a jedynie do ich uregulowania na podstawie włoskich cłukowników.

Dyskusję ogólną ukończono. Na posiedzeniu plątkowem posł Harusewicz (ZLN) wygłosił referat o preliminarzu Sejmu i Senatu.

#### Z komisji prawniczej

##### Zmiana przepisów notarialnych na Ziemlach Wschodnich.

WRSZAWA, 11.11. (Pat.) Sejmowa komisja prawnicza na dzisiejszym posiedzeniu przyjęła w trzecim czytaniu o zmianie przepisów notarialnych, obowiązujących na terenie b. zaboru rosyjskiego.

#### Tańców salonowych nowoczesnych

wyucza w kompletach i oddzielnie

art. bal. Alf. Walden-Hankus

Zapisy i informacje codziennie

od 4-6 popołudniu Mickiewicza

22 m. 40.

(wejście główne jak do Kina

"Polonia").

### Sprawa ustawy o naczelnych władzach wojskowych.

(Telefoniem od własnego korespondenta z Warszawy)

P. premier Skrzyński odwiedził p. marszałka Sejmu i w dłuższej przeszło godzinnej konferencji omówił z panem marszałkiem zarówno sprawę nominacji p. Barlickiego, jako też szereg aktualnych spraw bieżących, między innymi sprawę o organizację naczelnych władz wojskowych, poruszoną jak wiadomo, na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów przez min. spraw wojskowych gen. Żeligowskiego.

### Oświadczenia Pierwszego Marszałka Polski.

(Wywiad „Kurj. Porann.” z dn. 10 b. m. Nr. 41 — w skrócie).

Pierwszy Marszałek Polski udzielił obszerniejszych wyjaśnień w sprawie sytuacji, jaka się wytworzyła po ostatnich Jego rozmowach z czynnikami rządowymi.

„Nie mogę twierdzić, aby pertraktacje z p. Prezesem gabinetu były w jakikolwiek sposób toczono. Wobec tego wolę to nazwać rozmowami.

Jasno zawsze wypowiadałem się, że ustawa o najwyższych władzach wojskowych, wniesiona do Sejmu przez poprzedni rząd, jest szkodliwa dla wojska, pierwszy warunek poważniejszych rozmów stawałem wycofanie tej ustawy z sejmu, do czego, jak wiadomo, jest zawsze upoważniony rząd i prezes ministrów. Z chwilą, gdy się dowiedziałem o próbie aktywowania tej ustawy, zdecydowałem wyrazić nie znośnię nadel ubliżającej w stosunku do mnie i do wojska, gry handlowania między stronictwami i partiami oraz prezesem Rady Ministrów.

Nigdy nie rozumiałem i nie rozumiałem braku odwagi cywilnej u ludzi, którzy gotowi są zawsze zapewnić, że o powrocie moim do pracy państwowej tylko marzą, robiąc przy tym, jak małe pieski, wszystkie możliwe, małe, drobne, nikczemne obrazy, w rodzaju komisji historycznej z fałszywymi dokumentami, w rodzaju prób dyskutowania stale o mnie bez zmiaru, jakoby dla dogodzenia i satysfakcjonowania mnie. System ten, tak stały w naszym państwie, który, sądziłem, będzie po upadku poprzedniego gabinetu zaniechany, został z lubością przyzywaczem w tej sprawie wznowiony w całej rozciągłości z całą nienależną takiej procedurze powagą, i to w kwestji obrony państwa w razie konfliktu zbrojnego.

Gdy pomyślę, że ten system związany z ustawą jest nie czem innym, jak aktywizowaniem wszelkiego rodzaju „Naczelnych Dowódców” jako prawa dla Polski i gdy z własnego doświadczenia wiem, jak te instytucje „Naczelnych Dowódców” ułatwiają swoją pracę nie komu innemu jak

nieprzyjacielowi uzyskanie przewagi nad nami, — nie mogę nie być oburzonym na ludzi, którzy nigdy w skórze żołnierza nie byli, gdyż przeważnie od służby w wojsku uciekali, a później wyciągali ręce po beneficja.

Gen. Żeligowski stale rozmawiał ze mną i twierdził, że za główne zadanie poczytuje sobie wprowadzenie mnie do czynnej służby w armji. To też był dzisiaj u mnie i oświadczył, że czyni ostatnią próbę sprowadzenia mnie do czynnej służby z sejmu. Poszedł, o ile mi się zdaje, z gotową dymisją w kieszeni. Nie mogę więc, jak dotąd, zarzucić gen. Żeligowskiemu, którego, zdaje się, ta szarpanina kosztuje nawet trochę zdrowia.

P. Moraczewski stawiał jako jeden z postulatów przy wstępowaniu do gabinetu — jak mi to sam oświadczył — powrót mój do wojska, nie chcąc być ministrem, jeśli sprawa ta nie będzie stanowczo zdecydowana. Prosiłem go wówczas, a było to przed samem sformowaniem gabinetu, by zechciał nie wiazać swojej osoby z tą sprawą. Uczyniłem zaś tak dlatego, że ceniał wycofanie tyloletniego mego przyjaciela i jego zawsze uczciwą i rozumną dla państwa pracę, nie chciałem mieć na swoim sumieniu zwiększenia jego kłopotów nietylko w rządzie ale i w własnym klubie.

Wyjście p. Moraczewskiego z gabinetu — zgodnie z jego wyjaśnieniami — nie jest wcale z moją sprawą związane. Chyba spłot intryg i różnych machinacji przyczynił się u p. Moraczewskiego do wewnętrznej stanu niezadowolenia, a co już nie chciałem pytać przyjaciela.

Droga, o ile mnie się zdaje, jest otwarta dla nowej ery Sikorskiego, gdyż mocno wątpię, żeby przy takim moim postawieniu sprawy, łatwo było znaleźć wyższego oficera, któryby się podjął po próbie gen. Żeligowskiego powtarzać jego oświadczenia.

### Narady Brianda z Vanderveldem w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

PARYŻ, 11.11. (Pat.) Matin pisze, że Briand i Vandervelde wyrazili jednomyślny pogląd, że formalności związane z wstąpieniem Niemiec do Ligi winny być załatwione w taki sposób, aby Niemcy mogły stać się członkiem Ligi w jaknajkrótszym przeciągu czasu. Obaj ministrowie są zdania, że ani Niemcy, ani państwa sprzymierzone nie mają podstawy do rozpoczynania bezprzemysłowej polemiki w sprawie stanu liczebnego wojsk okupacyjnych w Nadrenji. Poczynione zostaną niezbędne zarządzenia, mające na celu uwolnienie ludności niemieckiej od ciężarów okupacji.

PARYŻ, 11.11. (Pat.) Briand i Vandervelde odbyli naradę w sprawie ewentualnych następstw wejścia Niemiec do Ligi Narodów, oraz rozpatrzyli sprawę rozszerzenia Rady Ligi przez wejście do niej Belgji, Polski i Czechosłowacji, domagających się stałego miejsca w Radzie.

### Briand — delegatem Francji przy Lidze Narodów.

PARYŻ 11.11. (Pat.) „Petit Parisian” dowiaduje się, że Rada Ministrów wyznaczyła Brianda na stanowisko stałego delegata Francji do Ligi Narodów na miejsce Leona Bourgeois.

### Mowa Mussoliniego w Senacie.

Agresywność faszystów.

RYM, 11.11. (Pat.) Mussolini w d. wczorajszym w Senacie, oświadczył co następuje: Muszę stwierdzić, że poprzednia mowa moja nie była przemennie zaimprovizowana a przeciwnie z całą cierpliwością przemysłana przezemnie w ciągu całych 2 miesięcy niecnego harmidru anty-włoskiego. Mowa moja była niezbędna dla wyjaśnienia sytuacji, która stopniowo stawała się coraz bardziej mętną i która mogła w rezultacie doprowadzić do wydarzeń o wyjątkowej doniosłości. Stresemann przez wygłoszenie swojej mowy nie uczynił nic innego jak tylko raczej potwierdził wszystkie istotne punkty mojej mowy. Bo czy zaprzeczył on mojemu twierdzeniu, że Włochy po wojnie stale uprawiają względem Niemiec politykę nawskroś umiarkowaną? Nie Bo też i nie mógł temu zaprzeczyć. Czy zaprzeczył istnieniu anty-włoskiej kampanji ze strony prasy niemieckiej, czy zaprzeczył kampanji pod hasłem handlowego i terrorystycznego bojkotu Włoch? Nie. Albowiem kampanja ta jest w dalszym ciągu uprawiana a nawet staje się coraz ostrzejsza. Stresemann chciał zagołdzić znaczenie tej kampanji przedstawiając ją jako rezultat działalności drobnych i nieodpowiedzialnych grup.

Ale czy p. Stresemann nie wie, że propaganda bojkotu anty-włoskiego była uprawiana w Bawarii w murach uniwersytetów, w urzędach, poszczególnych, na targach etc.?

Stwierdzam z całą świadomością, że szerokie kółka ludności niemieckiej nawet dotychczas jeszcze nie zrezygnowały ostatecznie z tych szelonych rojeń.

Stresemann argumentami bardzo wątpliwej wartości usiłował bronić niesłusznego twierdzenia bawarskiego premiera Holda, który pragnie „oswobodzenia niemieckich braci z południowego Tyrolu”.

Nie możemy zadowolnić się odpowiedzią niemiecką, że polityka zagraniczna robi się wszak w Berlinie a nie w Monachium. P. Stresemann raczej tylko krążył naokoło samej istoty swych twierdzeń, zaczepiając tylko drobne szczegóły, których ważnej roli nawet nie rozumiał. Paralela, przeprowadzona przez Stresemanna co do wzajemnego traktowania mniejszości włoskich i jugosłowiańskich jest całkowicie nieuzasadniona, a to z racji bardzo prostych.

Nie może być też mowy o żadnej dwustronności o ile chodzi o mniejszości we Włoszech i Austrii. Ze szczególnym naciskiem muszę dalej zaprzestawać przeciwko twierdzeniu p. Stresemanna jakoby rząd włoski kiedykolwiek w jakikolwiek sposób ubiegał się o zawarcie dodatkowego paktu, gwarantującego granice Brennera. Przeciwnie, prawdą jest, że rząd włoski nietylko nie domagał się tego, lecz odrzucił stanowczo wszelką

pozytywną propozycję w tej kwestji. Był bowiem przekonany tak jak jest przekonany o tem i dzisiaj, że w obecnym stanie rzeczy najsolidniejsza gwarancja granic Brennera leży w sile moralnej i materialnej traktatów, zawartych przez naród włoski.

Co się tyczy sprawy wyznaczenia w Górnej Adydyce, p. Stresemann mieszka w śmiały sposób pojęcie wyznaczenia, którego się tam nie dokonywa z prostem i zwyczajnym stosowaniem ustaw włoskich. Nieprawdą jest, jakoby w Górnej Adydyce panował gwałt i terror, jak to twierdził Held, i co w złagodzonej formie powtórzył Stresemann. Nie potrzebuję powtarzać, że nasza polityka w górnej Adydyce, polityka, którą nazwał „sprawiedliwością rzymską” będzie prowadzona w dalszym ciągu na tych terytorjach, które z wielką dozą śmiałości Niemcy pragną zawrzeć w ramach kulturalnej wspólnoty niemieckiej, podczas gdy dla nas górna Adyga jest i pozostanie ekonomicznie i moralnie polityką Włoch.

P. Stresemann obiecał, że Niemcy zmienią swoje dotychczasowe stanowisko w stosunku do mniejszości narodowych, zamieszkujących w granicach Rzeszy. Przyjmując obietnicę tę do wiadomości i na przyszłość. Dzielę jednakże prawdą jest, że Niemcy nie tolerują szkół z językiem polskim na terytorjach, gdzie znajdują się mniejszości polskie, ani też duńskich tam, gdzie znajdują się mniejszości duńskie.

Człdłoni senatorowie, krótka rozprawa, jaka miała miejsce w ostatnich dniach nie przedstawiła twarzą w twarz jedynie dwóch ministrów, lecz 2 punkty widzenia na sytuację skomplikowaną i delikatną. Rozprawa poruszyła interesy i uczucia w całym świecie. Obecnie, gdy opadły zastany, sytuacja zdaje się być niezwykle jasna. Niemcy dążą więc do objęcia w łonie Ligi i poza nią opieki duchowej nad wszystkimi Niemcami w świecie, nawet tymi nielicznymi mieszkańcami górnej Adygi, której terytorjum nie należało do Rzeszy. Fakt powyższy należy mieć na względzie i uczynić go przedmiotem poważnego zastanowienia się.

Oświadczam: 1) że ludność obco-plemienna Górnej Adygi bezwzględnie nie należy do rządu tych mniejszości, które były przedmiotem specjalnych układów, stanowiących część składową specjalnych traktatów pokojowych; 2) że Włochy nie zgodzą się na jakikolwiek dyskusję w tej sprawie, na żadnym zgromadzeniu ani na żadnej Radzie, i że z tego względu uchwala Tyrolskiego Sejmu jest całkowicie bezcelowa; 3) że rząd faszystowski przeciwstawił się z największą energią wszelkim tego rodzaju planom.

### Prasa niemiecka wobec mowy Mussoliniego.

BERLIN, 11.11. (Pat.) Wczorajsza mowa Mussoliniego przyjęta została przez prasę niemiecką ze znacznie większym spokojem niż mowa poprzednia. Tekst mowy Mussoliniego nadszedł tutaj wczoraj późnym wieczorem, dlatego też i komentarze prasy berlińskiej są narazie krótkie.

#### „Times“ o mowie Mussoliniego.

LONDYN, 11.11. (Pat.) „Times” w artykule wstępnym wyraża zdanie, że spór włosko-niemiecki jest poważny ale nie groźny. Mowa Mussoliniego była spowodowana nierozsądną mową premiera bawarskiego Helda, który pragnął wywołać poklask bawarskich reakcjonistów. Ważną stroną przemówienia Helda było to, że uwidocznio ono propagandę niemiecką na rzecz przyłączenia Austrii do Niemiec, w której to propagandzie biorą udział wszystkie partie polityczne tych państw.

#### Anglicy o powodach wystąpienia Mussoliniego.

LONDYN, 11.11. (Pat.) W kołach politycznych, zbliżonych do rządu przypuszczają, że Mussolini miał po za wymienionem w jego przemówieniu inne jeszcze ważniejsze powody do użycia tak ostrego tonu w stosunku do Niemiec. Powody te związane są niewątpliwie z pobytam Kanclerza Sejmiku oraz pewnymi konferencjami dającymi Włochom słuszne powody do obaw.

### Z państw bałtyckich.

Kotwa.

#### Echa zabójstwa kurjera dyplomatycznego.

RYGA, 11.11. (Pat.) M-stwo Spraw Zagranicznych otrzymało od rządu sowieckiego notę, protestującą przeciwko nadawaniu w ogłoszonym w Rydze komunikacie urzędowym charakteru kryminalnego napadom na kurjerów dyplomatycznych.

Nota zarzuca rządowi łotewskiemu, że nie został nawiązany należyty kontakt między łotewskimi organizacjami śledczymi, a misją sowiecką i że ta ostatnia nie otrzymała informacji, odpisów protokołów etc.

Nota oświadcza, że w razie niewypelnienia tych żądań, rząd SSSR zmuszony będzie w postępowaniu rządu łotewskiego dopatrywać się chęci zatarcia śladów zbrodni i wyciążnie z tego odpowiednie wnioski.

RYGA, 11.11. (Pat.) „Jaunakas Zinas” ogłasza treść listu, znalezionego w Janiszkach wsi rodzinnej braci Gabryłowiczów. List ten pisany ręką jednego z braci w przeddzień ich wyjazdu do Rygi zapowiada „niebezpieczną operację” mającą dostarczyć dużo pieniędzy.

### Z Rosji Sowieckiej.

„Krwawy dzwon”.

Pod powyższym tytułem gazeta sowiecka „Izwiestja” zamieściła artykuł z powodu napadu na kurjerów sowieckich. Wypadek ten gazeta łączy z zabójstwem Worowskiego w Szwajcarii i stanowiskiem zajętym przez Szwajcarię w stosunkach SSSR. Między innymi gazeta pisze:

„Szwajcarya była rodzicielką i zapoczątkowała pierwszy „krwawy dzwon”, całe jej dalsze zachowanie jest charakterystyczne i symptomatyczne. Wszystkie żądania, które rząd Związku Sowieckiego postawił w odpowiedzi na zabójstwo Worowskiego rząd szwajcarski do tej pory nie uważał za możliwe spełnić, kłómacząc swoje stanowisko, że musi się liczyć z ogólną opinią społeczną. Jeżeli Szwajcarya liczy się z opinią publiczną, dlaczego, zapytuje rząd sowiecki, nie liczy się z opinią robotników szwajcarskich. Szwajcarya uważa za właściwe dawać przytułek ewentualnym zabójcom, przedstawiającym białą emigrację i odmawia od nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim”.

Ze S.S.S.R. stara się o uznanie przez Szwajcarię i wypelnienie całego szeregu postawionych żądań, jest rzeczą jasną, jak również zrozumiałą jest i to, że Moskwa z radością patrzyłaby na wygnanie emigracji rosyjskiej ze Szwajcarii. Obecni bolszewicy zapomnieli już dawno, jak korzystali z gościnny Szwajcarii będąc ściągani przez swych przeciwników. Jaki to jednak wszystko ma związek z napadem na pocąg Ryga—Moskwa najbliższa chyba przyszłość pokaże. (s. k.)

#### Udekorowani orderami.

Dnia 9-go b. m. w Moskwie za bohaterką obronę poczty dyplomatycznej przy niespodziewanym napadzie bandyckim, oba sowieccy dyplomaci kurjerzy Nette i Machmanstal zostali nagrodzeni i udekorowani orderem „Krasnogo znamiem”. (s. k.)

#### Jak Sowieci się rozbrajają.

Jak donoszą z Moskwy, rząd sowiecki zamówił we Włoszech kilka mlotaczy min typu włoskiego. Mlotacze są takie same, jakie ubiegłego lata z rozkazu Mussoliniego przyjeżdżały z wizytą do Petersburga. W sprawie tych zamówień w najbliższym czasie z S.S.S.R. wyjeżdża do Włoch delegacja specjalistów z profesorem akademii morskiej na czele. Wszyscy ci specjaliści są to byli oficerowie rosyjskiej cesarskiej floty. Dla większej pewności delegacji zagranicę towarzyszyć będą komisarze-komunisty. (s. k.)

#### Wzmocniony ruch przeciwkomunistyczny.

Według danych statystycznych, z roku ubiegłego, Niżegorodskiego gubernialnego Komitetu Wykonawczego zostało jeszcze dotychczas nieujawnione przez jakie organizacje spełniono 36 zabójstw partyjnych robotników sowieckich jak również 19 nieudanych zamachów. W tym samym okresie przez organy G. P. U. i milicji zostało zlikwidowanych 7 oddziałów powstańczych, które urządziły napady na przedsiębiorstwa handlowe, pocztę i składy towarowe na stacjach kolejowych. Największy procent zabójstw politycznych przypada na Sermowski robotniczy rejon. (s. k.)

### O stałe miejsca dla Niemiec i Polski w Radzie Ligi Narodów.

(Głosy prasy francuskiej).

PARYŻ, 11.11. (Pat.) W związku z rozmową Brianda z Vandervelde „L'Oeuvre” przypomina wrogie stanowisko kół anglosaskich przeciwko kandydaturze Polski do Rady Ligi. Zdaniem „Excelsiora” opozycyjne stanowisko angielskie datuje się z czasów sprawy Górnośląskiej, a przypisać je należy w znacznym stopniu osobistej polityce Lloyd George'a. Stanowisko to, pisze dziennik, może być wyjaśnione jedynie nieświadomością opinii angielskiej co do pierwszorzędnej roli, jaką Polska powołana jest odegrać w Europie Środkowej. Belgja i Francja powinny pracować nad tem, aby Anglja pozbyła się swych nieuzasadnionych uprzedzeń.

#### (Głosy prasy angielskiej i niemieckiej).

BERLIN, 11.11. (Pat.) Pisma wieczorne omawiają szeroko artykuł „Daily Telegraph” wypowiedziący się przeciwko zwiększeniu liczby stałych członków Rady Ligi Narodów i przewidując pewne trudności w przyjęciu Niemiec do Rady przed wrześniem r. b. W artykule tym pisma niemieckie widzą wyraz niechęci rządu angielskiego do rozszerzenia Rady Ligi, wskutek czego Anglja straciłaby w niej część swoich wpływów.

„Vossische Zeitung” pisze: Do artykułu tego należy dodać ze strony niemieckiej co następuje: stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów przyrzeczone zostało Niemcom przez mocarstwa w rokowaniach toczących się w latach 1924 — 25. Wykluczeniem jest, aby przyrzeczenie to nie zostało dzisiaj dotrzymane. Z drugiej strony jednak byłoby wyraźną nielojalnością, gdyby Rada Ligi Narodów miała ulec zasadniczemu przeobrażeniu z chwilą, gdy Niemcy zajmą w niej miejsce. Podobnej nielojalności nie możemy się spodziewać do mocarstw, które dały Niemcom wzmiankowane przyrzeczenie. Mamy zatem prawo spodziewać się, że na posiedzeniu marcowym Ligi Narodów, Niemcy otrzymają stałe miejsce w Radzie bez jednoczesnego powiększenia liczby jej członków.

### Komplikacje z powodu wejścia Niemiec do Ligi Narodów.

#### Oświadczenie Chamberlaina w Izbie Gmin.

LONDYN, 11.11. (Pat.) Rusten Chamberlain odpowiadając dziś w Izbie Gmin na zapytania Mac Donalda oświadczył co następuje: Prośba Niemiec o przyjęcie ich do Ligi Narodów otworzyła dyskusja w sprawie składu Rady Ligi, albowiem w ślad za żądaniem Niemiec uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi z podobnymi żądaniami wystąpiły również inne państwa. Rząd angielski nie może w chwili obecnej powziąć żadnej takiej decyzji definitywnej, któraby mogła służyć interesom czy to samej Rady Ligi, czy wogóle Ligi Narodów. Zanim nie zaznajomimy się jakie dyskusje odbędą się w łonie samej Ligi i jakie tam zostaną wysunięte własne żądania. Rząd angielski, mówił dalej Chamberlain zwykł bardzo starannie badać każdą sprawę. O ile to będzie możliwe Chamberlain złoży deklarację w tych sprawach jeszcze przed swoim wyjazdem na marcowe narady Ligi.

#### Możliwość odroczenia przyjęcia Niemiec

LONDYN, 11.11. (Pat.) Sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów nadal bardzo żywo zajmuje zarówno szeroką opinię publiczną jak i w szczególności całą prasę angielską. „Daily Telegraph” przypuszcza, że aczkolwiek szybkie wejście Niemiec do Ligi jest pożądaną, to jednak, wobec sytuacji, jaka się ostatnio wytworzyła, może lepiej by było, gdyby zostało odroczone. Dziennik nazywa zbliżające się posiedzenia Rady Ligi prawdziwym kryzysem.

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## Postulaty przemysłu drzewnego.

W ostatnim numerze umieściliśmy interesujący artykuł inż. Łastowskiego o stanie naszego przemysłu drzewnego na Ziemiach Wschodnich. W artykule tym inż. Łastowski zapowiedział dostarczenie bardziej szczegółowych konkretnych postulatów, wysuwanych przez tę tak ważną gałąź życia gospodarczego, co też uczynił nadsyłając nam łaskawie odcisnąć wnoski i uzasadnienia, z którymi obecnie postaramy się zapoznać naszych czytelników, zajmując odpowiedzialnie w stosunku do nich stanowisko.

Przedewszystkiem przemysł nasz drzewny domaga się zniesienia opłat wywozowych od drzewa w stanie nieobrobionym, pobieranych na mocy rozporządzenia z dnia 8.VII—1925 r. (Dz. Ust. Nr 76 poz. 536). Opłaty te były ustanowione, celem zapewnienia przemysłowi tartaczemu tańszego surowca, i podniostenia w ten sposób wytwórczości krajowej. Jednak w chwili obecnej przemysł tartaczyny ciężki przechodzi kryzys, w związku z silnie odczuwanym brakiem kapitałów, to też w brzozy tej panuje zastój, pomimo iż na rynku miejscowym nie brak taniego surowca.

W tych warunkach opłaty wywozowe stają się zbyt ciężkie i nie chronią one tartaków od wstrzymania produkcji, utrudniając jednak eksport drzewa nieobrobionego — i w ten sposób hamują dopływ kapitału — którego tylko większy przyływ mógłby ożywić zamierający przemysł tartaczyny. Utrudnianie zaś eksportu drzewa w ogóle, przy zastwoju w tartakach, obniża ceny na las, wstrzymuje wszelkie transakcje leśne, oraz związane z nimi eksploatacje porębów, co z jednej strony pozbawia zarobków zimowych ludność wiejską — z drugiej zaś naraża na dotkliwe straty zarówno skarb jak i ziemiań, jako właścicieli obszarów leśnych.

To też wydaje nam się, iż odnośne postulaty co do zniesienia opłat wywozu (za wyjątkiem opłat od osiki, ze względu na monopol zapalczony i możliwość przerobu jej w fabrykach krajowych), są najzupełniej uzasadnione i zasługują na uwzględnienie.

Co do osiki, to należałoby przeprowadzić pewne studia — co do wysokości cen, jakie mogłyby za nią płać przemysł krajowy — w pierwszym rzędzie wileński wytwórnie tkaniny drzewnej, które się na brak tego surowca silnie uskarżają.

W związku z eksportem drzewa przemysł nasz leśny odczuwa jeszcze i inne bolączki. Przedewszystkiem są niemi t. zw. zaświadczenia walutowe, na mocy których przemysł ten waluty uzyskane z eksportu winien oddawać do Banku Polskiego. Oczywiście, potrzeba oddawania walut Bankowi Polskiemu nie jest bynajmniej kwestionowana, jednak sposób w jaki się to odbywa jest niezmiernie dla przemysłu leśnego uciążliwy, zmuszony bowiem on jest na mocy istniejących przepisów, do dostarczania Bankowi walut w ilości większej, niż je sam otrzymuje z eksportu.

Pochodzi to stąd, iż niewłaściwie są stosowane t. zw. zamienniki, przy przeliczaniu miary objętości drzewa na jego wagę, oraz wstawiane są przy wydawaniu zaświadczeń walutowych zbyt wysokie ceny za drzewo, które się następnie nie dają osiągnąć zagranicą; wydaje się nam, iż zdanie odpowiedniego zmodyfikowania zamienników i wystawianie realnych cen na drzewo jest najzupełniej uzasadnione.

Również zasługującym na poparcie jest żądanie, aby władze celne nie zatrzymywały transportu drzewa w wypadku, gdy waga ładunku przynosi więcej niż o 10 proc. wagi, wskazanej w zaświadczeniu walutowym, gdyż stosowana obecnie praktyka naraża przemysł drzewny na poważne straty i jest najzupełniej bezcelowa, gdyż Bank Polski może

w każdej chwili nadwyżkę powstałą skutkiem większego wywozu ściągnąć z eksporterów.

Wreszcie wydają się zupełnie racjonalnymi, domaganiami się obniżenia opłat manipulacyjnych i duże obciążenia eksporterów kosztami rewizji celnej wagonów.

Zdolność eksportowa naszego przemysłu leśnego zależy w znacznym stopniu od kosztów eksploatacyjnych. Te ostatnie jednak wzrosły w ciągu ostatnich roku, na skutek świadczeń socjalnych, niedawno zaprowadzonych, a mianowicie na skutek rozciągnięcia ustawy o państwowym funduszu bezrobocia dla robotników zatrudnionych przy eksploatacjach leśnych, jak również umieszczenia zakładów przemysłu drzewnego zarówno tartaków jak i eksploatacji, w kategorii przedsiębiorstw opłacających wyższe stawki ubezpieczeniowe od nieszczęśliwych wypadków (5.11 proc.), co podniosło koszty własne przedsiębiorstwa blisko o 8 proc.

Co się tyczy żądania wyłączenia robotników zatrudnionych w eksploatacjach leśnych z pod działania ustawy o bezrobociu, to wydaje się ono najzupełniej uzasadnione. Eksploatacja lasów posiada istotnie charakter sezonowy — zatrudnieni są w niej przezwyczajnie włościanie, którzy resztę roku zatrudnieni są w swych gospodarstwach rolnych — to też traktowanie ich tak samo jak robotników przemysłowych pod względem ubezpieczeń, od bezrobocia jest niczem uzasadnione, oczywiście, wyłączając robotników tartakowych i paru kategorii robotników, zawodowo się trudniących obróbką lasu.

Natomiast nie każdy się zgodzi z żądaniem drugim. Praca, zwłaszcza w tartakach, związana jest z dużym niebezpieczeństwem i wypadki są dosyć częste — to też ryzyko jest duże, a więc i opłata wysoka, nieco mniej niebezpieczna jest eksploatacja leśna, chociaż i tu wypadki przy cięciu drzew się zdarzają.

To też nie sądzę, by zakłady ubezpieczeniowe mogły te stawki w istniejących warunkach obniżyć. Natomiast podkreślić należy, iż stawki te w ogóle są wysokie — skutkiem tego, że Centrala zakładu znajduje się w Łwowie i nie ma ani zrozumienia, ani dokładnej znajomości potrzeb miejscowych. To też raczej należałoby domagać się powołania do życia zakładu ubezpieczeniowego w Wilnie, z rejonem działalności na 3 wojew. Wileński, Nowogr. i Poleskie, które będąc pod kontrolą i kierownictwem czynników miejscowych bardziej by uwzględniły stan miejscowego przemysłu.

Słuszne jest wydanie również żądanie przemysłu drzewnego, by kupcy leśni nie mogli być pociągani do placenia należności za nieopłacone kontyngenty z tych części obiektów, które zostały wyeksportowane przed wydaniem ustawy o daninie leśowej, jak również domaganie się, aby władze wymiaru z urzędu dokonywały rewizji wydanych orzeczeń w tych wypadkach, gdy wbrew ostatnio wydanemu wyrokowi Ndjwyższego Trybunału Administracyjnego wymierzono w lasach obniżonych służebnościami, daninę leśową z 10-letnich, a nie 5-letnich etatów leśnych.

W następnym artykule rozpatrzmy postulaty dotyczące tarif kolejowych, przy przewozie drzewa, jak również i innych opłat pobieranych przez kolej przy przewozie drzewa.

Rusticus.

**Sprostowanie.** P. Józef Łastowski prosi nas o sprostowanie omyłki, jaka zaśnła w numerze wczorajszym „Kurjera Wil.” przy podaniu jego nazwiska pod referatem p. t. „Stan przemysłu leśnego”. Mianowicie, zamiast imienia „Józef” złożone zostało „prof.”, co niniejszem prostujemy.

Ponadto dodac musimy, że w sprawozdaniu naszego korespondenta z 1-go dnia obrad Zjazdu treść referatu p. Łastowskiego podana była nieściśle.

## Stanowisko „Piasta“ w sprawie podatku majątkowego.

„Ściągnąć cały wymiar“.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Klub Piasta ebradował wczoraj w godzinach popołudniowych pod przewodnictwem pos. Witośa między innymi w sprawie podatku majątkowego.

Po wysłuchaniu referatu pos. Byrki uchwalono stanąć na stanowisku ściągnięcia tego podatku w wysokości efektywnego wymiaru, to jest: 150 mil. zł. — rolnictwa, 302 mil. — wielki przemysł i 69 mil. drobne rolnictwo i wolne zawody.

**Obrady międzyministerjalne nad amerykańskim projektem traktatu handlowego.**

(od wł. koresp. z Warszawy)

W M-stwie Przem. i Handlu odbyła się konferencja międzyministerjalna pod przewodn. dyr. departam., p. Gilwica w sprawie traktatu handl. z rządem Stanów Zjedn.

Rozpatrywano przedstawiony przez Stany Zjedn. projekt traktatu.

**Załadunek drzewa do Gdańska WARSZAWA.** 11. II. (Pat.) M. stwo Kolei podaje do wiadomości zainteresowanych, że od stycznia r. b. wagony pod załadunek drzewa do Gdańska na eksport podawane są w żądanej przez nadawców ilości bez ograniczeń aż do odwołania.

# Konferencja prasowa Małej Ententy

## Falszywe banknoty denarowe. Przywrócenie dynastji Habsburgów. Locarno. Pakt bałkański.

WIEDEŃ, 11. II. (Pat.) „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Temeszwaru, że na zwołanej przez ministrów spraw zagran. Małej Ententy konferencji prasowej min. Ninczicz oświadczył między innymi, że rząd Jugosłowiański zażądał od rządu węgierskiego wyjaśnień w sprawie fałszowania denarów.

Już w roku 1920 fałszowane banknoty denarowe, atoli śledztwo ówczesne prowadzone przez szefa policji jugosłowiańskiej zostało udaremnione przez władze węgierskie. Jednak już ówczesne dochodzenia natchnęły się na te same ślady, co i dochodzenia obecne.

Co się tyczy sprawy przywrócenia dynastji Habsburgów, mówił min. Ninczicz, naród węgier, ma naszym zdaniem zupełną swobodę wybrania sobie takiej formy rządu, jakie mu się wyda odpowiednią, czy to miało być królestwo czy też paletynat, czy republika.

Dr. Benasz oświadczył, że traktat Locarnański, uzupelniony o ile możności przez odpowiednie układy w Europie Środkowej i Wschodniej zapewni niewątpliwie pokój. Minister Duca mówił na temat paktu bałkańskiego. Rumunja, zaznaczył minister, zapatrzy się na ten plan zupełnie życzliwie, sądzę jednak, że kwestja ta nie jest jeszcze dojrzała.

Pakt bałkański nie może być zawarty dopóty, dopóki nie będą załatwione kwestje sporne między Jugosławją a Grecją.

## Komunikat Małej Ententy.

TEMESZWAR. 11. II. (Pat.) Po skończonym drugim posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy ogłoszono następujący komunikat: Ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy zebrałi się w celu wymiany poglądów w różnych sprawach, będących na porządku dziennym. Stosownie do przyjętego zwyczaju ministrowie rozważyli ogólną sytuację międzynarodową stwierdzając, że jest jeszcze całkowitą zgodność swych poglądów. Ministrowie rozpatrzyli w szczególności kwestje, które stanowią przedmiot przyszłych obrad Ligi, oraz ustalili wspólną linię postępowania na przyszłej Konferencji rozbrojeniowej.

Sytuacja, jaką stworzył układ lokarnański było przedmiotem szczególnych dyskusyj, zgodnych z wybitnie pokojowymi celami Małej Ententy. To samo pragnienie pokoju na Bałkanach. Bardzo szczegółowo omówiono również sprawę fałszersztwa banknotowych na Węgrzech, oraz następstwa afery fałszersztwa. Wyrażono przekonanie, że afera ta zostanie całkowicie wyjaśniona i że zarządzone zostaną niezbędne sankcje w celu umożliwienia powtórzenia się podobnego skandalu. Państwa Małej Ententy zdecydowały się oczekiwać wyniku tej sprawy.

Cała dyskusja, jaka przeprowadzili ministrowie nacechowana była pragnieniem państw Małej Ententy kontynuowania w duchu solidarności i serdeczności dzieła pacyfikacji, odpowiadającego interesom państw Małej Ententy, a prowadzonego od 5 lat. Najbliższa Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy odbędzie się w pierwszej połowie maja w Bled.

## Przerwanie rokowań czechosłowacko-węgierskich.

### Czechosłowacja w obronie autonomji Rusi Przykarpackiej.

WIEDEŃ, 11. II. (Pat.) Powodem przerwania rokowań między Czechosłowacją a Rosją w sprawie uznania de jure tej ostatniej jest żądanie rządu sowieckiego udzielenia autonomji ludności rosyjskiej na Rusi przykarpackiej.

## Kronika miejscowa.

### W sprawie projektu ustawy o dostawach i robotach rządowych.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwróciło się do Związku Kupców i Przemysłowców Żydowskich w Wilnie z prośbą o wydanie opinji w sprawie projektu ustawy o dostawach i projektach rządowych, który ma być wniesiony do ciała ustawodawczego.

Ministerstwo, załączając projekt ustawy, zwraca uwagę Związku Kupców i Przemysłowców Żydowskich, że wszelkie zaproponowane popłatki będą wzięte pod uwagę.

### Wpływ podatków skarbowych.

W roku ubiegłym wpłynęło do Izby Skarbowej podatków zaledwie około 55 procent (w roku 1924 — około 85 procent).

Najmniej wpłynęło podatku majątkowego bo zaledwie około 10 proc. Również ilość świadectw handlowych wykupionych w roku bieżącym jest znacznie mniejsza aniżeli w roku ubiegłym. W roku ubiegłym wykupiono świadectw na sumę 700 tysięcy złotych, zaś w roku bieżącym na sumę 450 tysięcy złotych.

Tiomaczy się to ostrą przesileniem gospodarczym, jak również faktem przeniesienia Wileńszczyzny do niższej kategorii i zastosowaniem zwłaszcza w czasach ostatnich całego szeregu ulg podatkowych.

### Umowa zbiorowa w rolnictwie.

W inspektoracie pracy pod przewodnictwem p. Leszczyńskiego odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej na rok 1926—1927 dla farnali, rzemieślników dworskich i stołowników. Ze strony wojewódzkiej Rady Związku Ziemiań przedstawicielem był p. Dowgiałło, ze strony Związku Robotników Rolnych R. Polskiej pp. Jan Żejmo i Witold Cz. oraz przedstawiciel Chr. Związ. Zaw.

Przyjmując pod uwagę ciężkie położenie gospodarcze Państwa i zważywszy, że zabezpieczenie plac robotników rolnych uzależnione jest od opłat w naturze (zboże, pole, krowa), oraz powołując się na oświadczenia przedstawiciela Związku Ziemiań, że majątki będą redukowały robotników tylko w wyjątkowych razach z konieczności gospodarczych i że do pracy będą przyjmowały bezrolnych. Zdecydowano umowę z roku zeszłego w pełni utrzymać na rok bieżący na całe województwo i pow. Wolożyński.

### Uchwały Związku pracowników Instytucji użyteczności publicznej.

Na ostatnim posiedzeniu Związku pracowników Instytucji użyteczności publicznej Oddział w Wilnie uchwalono co następuje:

Zarząd Związku protestuje przeciwko obniżeniu plac pracownikom i robotnikom miejskim wówczas gdy koszt utrzymania — według wykazu Gł. Urzędu Statystycznego — wzrosły o 12 proc.

Wobec tego, że władze komunalne przeprowadzając obniżenie plac, powołują się na rozporządzenie władz rządowych — Zarząd Związku zwraca się do Zarządu Głównego z prośbą o uzyskanie od Rządu — Min. Spr. Wewn. i Min. Pracy i Op. Sp. — wydanie okólnika do władz komunalnych z wyjaśnieniem, że ustawa o obniżeniu plac pracowników państwowych nie obowiązuje pracowników komunalnych.

### Kurs dolara.

Onegdaj nastąpiła na nieoficjalnej gieździe zwykła dolara. Kurs dolara wahał się pomiędzy 6,60, a 6,80 Wczoraj sprzedawano dolary po kursie 6,70, kupowano zaś po 6,60.

### Kronika krajowa.

#### W sprawie pożyczki zagranicznej.

Jak „Hajnt“ donosi wiceprezes Banku Polskiego p. Młynarski otrzymał od delegatów Bankers Trustu z Nowego-Jorku depeszę tej treści, ażeby rząd polski zechciał przedłużyć termin opcji dla Bankers Trust, który nadal traktuje poważnie sprawę pożyczki.

Pismo zaznacza, że rząd polski otrzymał kilkakrotnie oferty firm francuskich i anglo amerykańskich, ostatnio nawet dwie poważne poważne firmy konkurencyjne zaofiarowały znacznie lepsze warunki niż Bankers Trust. Rząd jednak odpowiedział, że narazie nie może prowadzić żadnych rokowań.

### Gieźda warszawska

	z d. 11—II 26 r.	Gieźda pieniężna	kupno
Dolary	7,30	7,82	7,28
London	36,56	35,52	35,43
Nowy-York	— jak gotówka		
Parę	27,00	27,02	26,95
Szwajcarya	140,70	141,05	140,35
Stoczholm	195,60	193,09	195,11
Praga	21,61	21,66	21,56
Holandja	292,90	293,63	292,17
Wiedn	102,75	103,00	102,50
Poz. dolar.	66,00 68,50		(w złot. 481,80)
Poz. kolej.	120,— 125,—		
5% konwers.	34,50 35,00 34,75		
8% poz. konwers.	100,—		
4 1/2% listy z T. Kr. Z. przedw.	24,—		
5% listy z. warsz. przedw.	21,50 21,65		

# Zagadnienie bezrobocia

## Projekty walki z bezrobociem.

(Skrót korespondencji PAPA)

London, luty r. b.

Kraj z największą liczbą bezrobotnych — Anglja. Wspomaga ona stale około 2 milj. bezrobotu. Wsparciem ubezpieczeń. Odczuwa ona coraz dobitniej ciężar finansowy tego wydatku oraz groźne jego skutki społeczne i moralne.

Nic zatem dziwnego, że najpoważniejsze umysły angielskie zaprzęgnięte są troską o usunięcie bezrobocia. W ciałach parlamentarnych, w Instytucjach społecznych i w prasie rozważane są wciąż odnośne projekty. Ostatni z nich, opracowany został przez jednego z najwybitn. mężów Anglji sir Alfreda Monda, b. min. zdrowia, posła do Izby Gmin, autora licznych rozpraw z zakresu spraw społecznych. Plan swój ogłosił sir Alfred Mond w pracy p. t. „Lekarstwo na bezrobocie”; propozycje jego są obecnie rozważane zarówno przez rząd angielski, jak przez angielskie związki zawodowe. Istota ich polega na projekcie następującym:

Zamiast wypłacać zasiłki bezpośrednio robotnikom pozbawionym pracy, odpowiednie kwoty byłyby wypłacane przedsiębiorcom, którzy wyrażą gotowość efektywnego zatrudnienia u siebie bezrobotnych, za pośrednictwem przez gieźdę pracy. Przedsiębiorca otrzymywałby ma kwoty należne 75 proc. zatrudnionych w powyższej drodze bezrobotnym, o ile się zgłosił natychmiast po ustaleniu terminu rozpoczęcia całej akcji; przedsiębiorcy, którzy się zgłoszą później t. j. przekonawszy się o dobrych wynikach innych, otrzymywałby będą kwoty stosunkowo mniejsze.

Akcja cała jest pomyślana na okres ograniczony; po 6 miesiącach działania ma ona ulec stopniowemu zmniejszeniu aż do chwili, gdy bezrobocie spadnie do norm przeciętnych, przewidzianych w ustawie. Robotnicy, zatrudnieni na zasadzie tego planu otrzymywać mają za swą pracę płace normalne w danym zawodzie obowiązujące.

Oto podstawowa zasada projektów Sir Alfreda Monda. Sprawdza się ona zatem do tego, by udzieliłi przymyslowi funduszy obrotowych, umożliwiających z jednej strony prowadzenie produkcji w znacznej mierze z funduszy zasikowo — ubezpieczeniowych, z drugiej zaś uwolnienia Anglji od grozy posiadania ogromnej rzeszy bezrobotnych.

W pracy swej Mond nie tai trudności związanych z urzeczywistnieniem powyższego planu. Jest on jednak przekonany, że trudności te można przewyciężyć, gdyż perspektywa otrzymania bezprocentowego, bezzwrotnego subsydjum skłoni znaczną liczbę przedsiębiorców do podjęcia pracy i umożliwi im uzyskanie rynków zbytu. Nie obawia się też autor opozycji ze strony robotników, gdyż bezrobotny otrzymywałby będzie za swą pracę normalny zarobek, związki zaś zawodowe będą mogły znnowu gromadzić składki, operować normalnie na rynku pracy i t. p.

W najbliższej przyszłości zdecydowane będzie, czy projekt Sir Alfreda Monda zyska urzeczywistnienie.

## Z zagranicy.

### Zmiana na stanowisku szefa sztabu gener. w Anglji.

LONDYN, 11. II. (Pat.) Gen. Lord Cavan wręczył dziś królowi Jerzemu prośbę o dymisję. Wobec przyjęcia prośby o zwolnienie go, lord Cavan ustąpi z zajmowanego stanowiska w najbliższym tygodniu. Miejsce jego zajmie prawdopodobnie gen. Sir George Milne.

### Wzrost liczby bezrobotnych w Niemczech.

BERLIN 11. II. (Pat.) W drugiej połowie stycznia liczba bezrobotnych otrzymujących pełne zpomogi rządowe wzrosła z 1.555.000 do 1.773.000. Liczba zaś bezrobotnych, pobierających częściowe zpomogi wzrosła z 2.090.000 do 2.359.000. Omawiając ten silny wzrost bezrobocia, pisma zaznaczają, że największą liczbę bezrobotnych statystyka zawsze wykazywała w styczniu.

### Rząd tymczasowy w Syrii.

BEIRUTH 11. II. (Pat.) Na podstawie rozporządzenia wysokiego Komisarza Syrii utworzony został rząd tymczasowy. Do chwili zakończenia wyborów i ostatecznego ustalenia formy rządów władza spoczywać będzie w rękach nadzwyczajnego delegata do wysokiego Komisarjatu.

### Burze śniegowe w Ameryce Północnej.

NOWY JORK, 11. II. (Pat.) W północno-wschodniej części Stanów Zjednocz. szaleją wielkie burze śniegowe. W Stanie Maine z powodu zamieci stanęły pociągi. W Stanie Nowy Jork zamknięto wszystkie szkoły i fabryki. W Nowym-Jorku zajętych jest usuwaniem śniegu 20.000 robotników.

# O świętych wędrownikach.

Odczyt p. Limanowskiego, pod firmą miłośników Wilna, przypominał wlinianom, że taki związek istnieje. W artystycznym otoczeniu zbiorów Wydziału Sztuki, w małym niestety gronie, wygłosił ze zwykłą swadą p. Limanowski szereg zebranych, skondensowanych wiadomości o pielgrzymowaniu po świecie, a specjalnie w Polsce świętych: Marcina, którego najslawniejszą rezydencją było Tours, Jakoba z Compostelli i Mikołaja w Bari czczonego. Opierając się z jednej strony na Bollandystach i „Legende doctea“ Voragine'a, z drugiej na źródłach polskich (Narbutta, Kraszewskiego i Zahorskiego), na starych mapach, zaznaczających dawne kościoły, dziś zanikłe, pokazał nam p. Limanowski jak to jedni święci szli morzem, inni lądem, jedni do nas od wschodu, inni od południa przybywali, ślady swe święte znacząc kościołami pod swoim wezwaniem. Przelotnie tłumacząc symbolikę od krywał prelegent całe nowe horyzonty, ukazując w dalekiej perspektywie filjacje legend, podań, żywotów świętych pomiędzy krajami, a nawet częściami świata. Św. Mikołaj, będący tym wspólnym świętym kościołom wschodnim i zachodniemu, przez to samo potężniejszym niejako staje się wstawieniem o łaski nieba. Łączy dwie kultury i prowadzi je szlakami cudów i łask, wspólnych obu wyznaniom.

Bardzo bogaty materiał przedstawiony przez p. Limanowskiego w stanie surowym, zainteresował ogólnie słuchaczy nowym rzeczy ujęciem. Z przyjemnością powitałoby się książkę pod tym tytułem „Święci wędrownicy”. Być może, że ją p. Limanowski napisze ku ogólnemu zadowoleniu.

## Z sądów.

Onegdaj zakończono rozprawę nag bandą łapowników policyjnych. W połowie grudnia 1924 roku zaczęły po mieście Wilnie kursować wersje, że starszy przodownik 5-go komisariatu Policji Państwowej Witkowski Stanisław wspólnie z przodownikami Firanem i Iwanowskim sporządzają fikcyjne protokoły terroryzują ludność swego komisariatu i wymuszają od nich łapówki w dość pokaźnych sumach.

Między innymi wspomniany Witkowski w dniu 12 grudnia wszedł do paru sklepów i zażądał od właścicieli wódki. Właściciele tych sklepów obawiając się na przyszłość, by nie byli przez niego prześladowani mieli kupić dla niego wódkę i nadesłać mu do mieszkania.

Prócz tego w tymże samym dniu wspomniany Witkowski sporządził wspólnie z przodownikami Firanem i Iwanowskim protokoły w wyszynkach alkoholu u Abrama Burakowskiego, E. Olejnikowej i L. Lubockiego dla wymuszenia od nich łapówek za umorzenie fikcyjnych protokołów. Następnie wymusił on od A. Studniewskiego 50 złotych za pomocą groźby uciśku służbowego.

W końcu grudnia 24 r. wspomniany Witkowski zjawił się na rynku Nowogrodzkiem oznajmiając, że zbiera pieniądze dla kierownika Komisarjatu i pobrał od każdego straganu haracz, który w niektórych wypadkach dochodził do sumy 40 złotych od osoby.

Jak ustaliło dochodzenie otrzymał on również od Olejnikowej 100 złotych łapówki za co umorzył spisane na nią protokoły, przymem po otrzymaniu tej łapówki zapewniali iż teraz niema się czego już obawiać.

Prokurator domagał się wysokiej kary, porównując powyższą aferę z aferą Szolca i towarzyszy.

Obrona w osobach p. Bajrzeszewskiego i p. Czernichowa dowodziła iż jest to tylko wielka chmura z której jak w aferze Szolca miały tylko deszczynie skropić brudem łapownictwa ich pełnomocników — prosił przymem o jaknajmniejszy wymiar kary.

Sąd z przewodniczącym sędzią p. Owsianką na czele po dłuższej naradzie wydał wyrok skazujący Witkowskiego na 9 miesięcy więzienia z zaliczeniem mu 7 miesięcy aresztu prewencyjnego zaś pozostałych przodowników Firana i Iwanowskiego na 1 miesiąc z zawieszeniem mu tej kary na 2 lsta. (zd)

### — Sprawa Szolca i towarzyszy w Sądzie Apelacyjnym.

W dn. 26-go marca b. r. w Sądzie Apelacyjnym odbędzie się rozprawa przeciwko Szolcowi i towarzyszącej znanej afery policyjnej. Wezwania świadkom zostały już doręczone. (zd.)

— Uczniowie komunistów ze szkoły Pereca przed sądem. W dniu 18 b. m. w Sądzie Okręgowym odbędzie się rozprawa przeciwko uczniom komunistom ze szkoły Pereca. Rozprawa jako nosząca charakter polityczny odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych. (zd.)

## Dr. D. Zeldowicz

Choroby weneryczne, moczościowe, syfilis i skórne. Przyjmuje — 12 i 5—8, ul. Mickiewicza 24 m. 4.

KRONIKA

Piątek 12 Luty
Dziś — Eulalii P.
Jutro — Jana i Dobrosława.

Wschód słońca — g. 6 m. 52
Zachód — g. 4 m. 15

Straż ogniowa.
Dominikańska 2, tel. 45.

Biblioteki i muzea.
Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka

Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka
— Uniwersytecka 5, czynnie otwarte od g. 10 r. do 6 wiecz., wypożyczalnia od 12—4.

Porady lekarskie.
Kasa Chorych (m. Wilna i N. Wilejki)

Poradnia Polak Zrzesz. Lekarzy Spec.
— Garbarska 3, tel. 15 i 16. Udziela bezpłatnie pomocy lekarskiej wszystkim ubezpieczonym i ich rodzinom w Poliklinice

Teatr i muzyka.
— Reduta w Teatrze na Pohulance

Wieczór fragmentów operowych
w Teatrze Polskim. Jutro w sobotę

Wieczór baletowy M. Łaskiewicza
w Teatrze Polskim. W niedzielę

URZĘDOWA.
— Postępowanie mandatowe.
Województwo wileńskie wydało do podległych sobie starostów

MIĘSKA.
— Ile obiadów będzie się wydawało bezrobotnym.

Z Komisji technicznej.
W dniu 10-go bm. w lokalu magistratu m. Wilna

WÓJSKOWA.
— Przyjazd gen. Berbeckiego.
W dniu wczorajszym o godz. 8-ej m. 30 rano

Z UNIwersYTETU.
— W Zapusty i w środę popielcową

SPRAWY AKADEMICKE.
Z Szopki Akademickiej. Jak się dowiadujemy

SPRAWY PODATKOWE.
— Zeznania o dochodzie.
W dniu 15 bm. upływa ostatni termin

SPRAWY SAMORZĄDOWE.
— Posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku

— Z Polsk. Dyrekcji Wzaj. Ubezpieczeń.
W ciągu ubiegłego roku Polska Dyrekcja

— Wobec tego odnośna władza postanowiła

SPRAWY SZKOLNE.
W czternastu szkołach powszechnych nauczycielstwo

— Ile będzie wynosił dopłata za wagony kryte.

— Potrzebni tłuścacy kamieni i robotnicy drzewni.

indywidualnych 311 przeprowadzono badań na jaglicę 7211,

WÓJSKOWA.
— Przyjazd gen. Berbeckiego.

Z UNIwersYTETU.
— W Zapusty i w środę popielcową

SPRAWY AKADEMICKE.
Z Szopki Akademickiej.

SPRAWY PODATKOWE.
— Zeznania o dochodzie.

SPRAWY SAMORZĄDOWE.
— Posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku

— Z Polsk. Dyrekcji Wzaj. Ubezpieczeń.

— Wobec tego odnośna władza postanowiła

SPRAWY SZKOLNE.
W czternastu szkołach powszechnych

— Ile będzie wynosił dopłata za wagony kryte.

— Potrzebni tłuścacy kamieni i robotnicy drzewni.

na wielką ilość tłuścacy kamieni na 100 robotników

WÓJSKOWA.
— Przyjazd gen. Berbeckiego.

Z UNIwersYTETU.
— W Zapusty i w środę popielcową

SPRAWY AKADEMICKE.
Z Szopki Akademickiej.

SPRAWY PODATKOWE.
— Zeznania o dochodzie.

SPRAWY SAMORZĄDOWE.
— Posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku

— Z Polsk. Dyrekcji Wzaj. Ubezpieczeń.

— Wobec tego odnośna władza postanowiła

SPRAWY SZKOLNE.
W czternastu szkołach powszechnych

— Ile będzie wynosił dopłata za wagony kryte.

— Potrzebni tłuścacy kamieni i robotnicy drzewni.

dział w Wilnie) było zarejestrowano 680 tysięcy budowli

WÓJSKOWA.
— Przyjazd gen. Berbeckiego.

Z UNIwersYTETU.
— W Zapusty i w środę popielcową

SPRAWY AKADEMICKE.
Z Szopki Akademickiej.

SPRAWY PODATKOWE.
— Zeznania o dochodzie.

SPRAWY SAMORZĄDOWE.
— Posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku

— Z Polsk. Dyrekcji Wzaj. Ubezpieczeń.

— Wobec tego odnośna władza postanowiła

SPRAWY SZKOLNE.
W czternastu szkołach powszechnych

— Ile będzie wynosił dopłata za wagony kryte.

— Potrzebni tłuścacy kamieni i robotnicy drzewni.

Statut wileń. związ. bibliotekarzy.
W dniu wczorajszym do Komisaryjatu Rządu

WÓJSKOWA.
— Przyjazd gen. Berbeckiego.

Z UNIwersYTETU.
— W Zapusty i w środę popielcową

SPRAWY AKADEMICKE.
Z Szopki Akademickiej.

SPRAWY PODATKOWE.
— Zeznania o dochodzie.

SPRAWY SAMORZĄDOWE.
— Posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku

— Z Polsk. Dyrekcji Wzaj. Ubezpieczeń.

— Wobec tego odnośna władza postanowiła

SPRAWY SZKOLNE.
W czternastu szkołach powszechnych

— Ile będzie wynosił dopłata za wagony kryte.

— Potrzebni tłuścacy kamieni i robotnicy drzewni.

KIESZONKOWY KALENDARZYK INFORMATOR na rok 1926
Wyszedł z druku i powinien się znaleźć w ręku każdego, zawiera oprócz Kalendarjum INFORMATOR URZĘDOWY

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ Sanie

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści Choroby dziecięce od 10—11 i od 3—4; choroby wewnętrzne od 10—4; chirurgiczne od 1—2; kobiece 11—12

Do wynajęcia
duży pokój z umeblowaniem, wszelkimi wygodami i łożenką. Zygmuntońska 18 m. 4.

Bal Kostjumowo-Maskowy
Początek o godz. 28. Wstęp 5 zł. Strój kostjumowy lub balowy.

Potrzebne mieszkanie
od zaraz 4—5 pokoi w rejonie ul. Mickiewicza, Zamkowa, Wileńska, Jagiellońska.

Sutereny
z urzędowym warsztatem odpoładnia na pracownię ślusarską itp.